

DZIENNIK ŁÓDZKI

XXIV Zjazd KPZR — zakończony Leonid Breżniew

ponownie sekretarzem generalnym
Komitetu Centralnego

W dniu 9 kwietnia zakończył się w uroczystej atmosferze obrady XXIV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Na końcowym posiedzeniu Leonid Breżniew przedstawił skład nowo wybranych centralnych władz partyjnych. W skład Biura Politycznego KC wybrani zostali: Leonid Breżniew, Nikołaj Podgorny, Aleksiej Kosygin, Michaił Susłow, Andriej Kirilenko, Arwid Pelsze, Kirill Mazurow, Dmitrij Półanski, Wiktor Griszyn, Dinnuchamed Kunajew, Władimir Szerbicki i Fiodor Kulakow.

Zastępcami członków Biura Politycznego zostali wybrani: Jurij Andropow, Piotr Diemiszew, Piotr Maszerow, Wasilij Mzawanadze, Szałat Raszydow i Dmitrij Ustinow.

Pierwsze plenium nowo wybranego Komitetu Centralnego dokonało też wyboru Sekretariatu KC. Sekretarzem generalnym KC KPZR wybrano Leonidę Breżniewa, a sekretarzami

KC zostali: Michaił Susłow, Andriej Kirilenko, Fiodor Kulakow, Piotr Diemiszew, Iwan Kapitonow, Konstantin Katuszew, Borys Ponomarew, Michaił Solomienecw i Dmitrij Ustinow.

Przewodniczącym Komisji Kontrolnej Partyjnej został Arwid Pelsze, a centralnej komisji rewizyjnej — Glennadij Sizow.

Przed zamknięciem zjazdu L. Breżniew wygłosił krótkie przemówienie podsumowujące obrady. (Skróty przemówienia zamieszczamy na str. 2).

Leonid Breżniew ogłasza XXIV Zjazd KPZR za zamknięty. Zgromadzeni na sali Pałacu Zjazdów wstają i w podniosłym nastroju śpiewają Międzynarodówkę.

Spotkanie E. Gierka z L. Breżniewem

W dniu 9 bm. I sekretarz KC KPZR — Edward Gierek, który przewodniczył delegacji PZPR na XXIV Zjazd KPZR, spotkał się z sekretarzem generalnym KC KPZR — Leonidem Breżniewem.

Dokonana w czasie spotkania wymiana poglądów w sprawach interesujących obie strony, potwierdziła pełną zgodność poglądów. Wyrażono jednocześnie przekonanie, że istnieje wielkie możliwości dalszego rozszerzenia współpracy między PZPR i KPZR. ZSRR i PRL w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i innych.

E. Gierek i L. Breżniew potwierdzili gotowość PZPR i KPZR aktywnego wykorzystania tych możliwości w interesie narodów obu krajów i całej wspólnoty socjalistycznej. Spotkanie upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

Delegacja PZPR powróciła do Warszawy

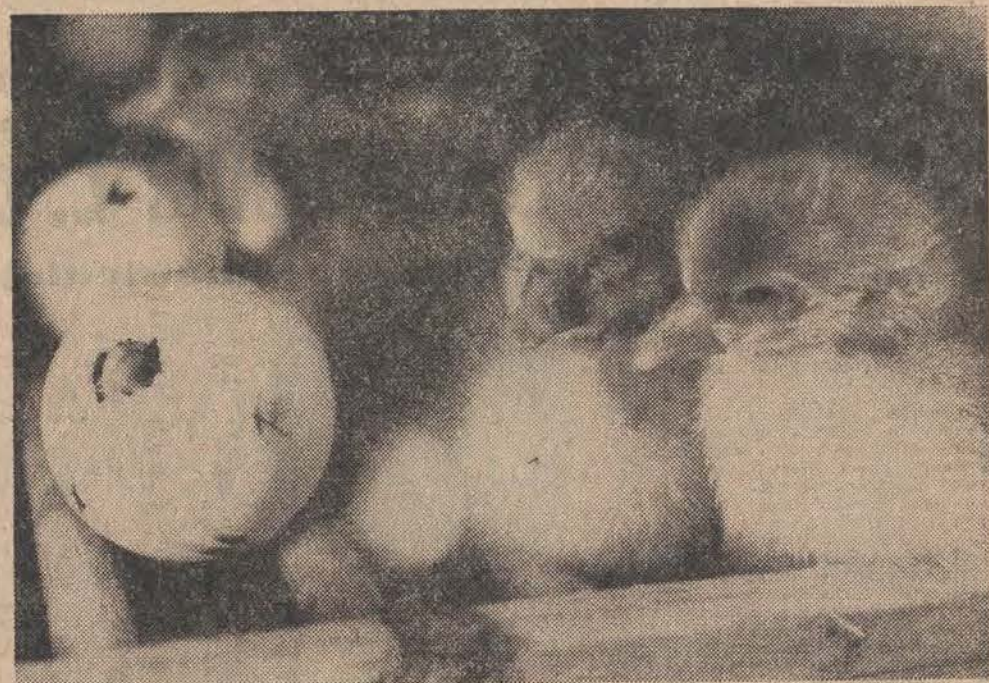
9 bm. w godzinach wieczornych powróciła z Moskwy delegacja PZPR, która uczestniczyła w obradach XXIV Zjazdu KPZR.

W skład delegacji, której przewodniczył I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, wchodził: członkowie Biura Politycznego KC — prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i sekretarz KC Józef Tejchma

Już 2 tygodnie trwają walki w Pakistanie Wsc hodnim

Po dwóch tygodniach wojny w Wschodnim Bengalu armia pakistańska kontroluje Dhakę, Chittagong i południową część kraju, natomiast w pozostałych okęgach jest na ogół w defensywie i toczy krwawe walki z powstańcami o utrzymanie miasteczek garnizonowych i lotnisk.

Doniesienia korespondentów indyjskich z nad granicy mówią, że lotnictwo pakistańskie nadal używa bomb napalmowych do ataków na miejscowości kontrolowane przez Lige Awami.



Przyjemnego świątecznego wypoczynku
życzy swym Czytelnikom i Sympatykom
„Dziennik Łódzki“

Za 3 miesiące program rozbudowy autostrad

W ciągu najbliższych 3 miesięcy eksperci drogownictwa z Ministerstwa Komunikacji opracują i przedstawią rządowi program rozbudowy sieci dróg szybkiego ruchu i autostrad. Będzie on zawierał analizę potrzeb budowy tych dróg oraz wielkość niezbędnych środków finansowych, technicznych, materiałowych i koniecznych przedsięwzięć organizacyjnych potrzebnych do realizacji zamierzeń. Przedstawiony dokument posłuży podjęciu ostatecznych decyzji.

Obecnie średnie natężenie ruchu na polskich drogach wynosi ok. 3.500 ton na dobę, co odpowiada przejazdowi 1.400 samochodów. Na niektórych jednak trasach, głównie na Ślą-

sku, wartości te osiągają już odpowiednio 8.000 ton, co równa się 3.500 samochodom na dobę. Specjaliści przewidują, że w 1985 r. natężenie ruchu na niektórych drogach w Polsce wzrośnie do ponad 20.000 pojazdów na dobę.

Mimo, że sieć drogowa w Polsce jest niezła (88 proc. ogółu dróg posiada nawierzchnię ulepszoną), to jednak na niektórych trasach odczuwa się już obecnie przeciążenie ruchem. W najbliższej przyszłości na trasach tych mogą wystąpić trudności w prowadzeniu normalnego ruchu. Jednocześnie wskutek nadmiernego obciążenia nawierzchni trzeba byłoby przeznaczyć znaczne środki na częste jej remonty.

Radykalną poprawę sytuacji przyniosłoby budowanie sieci autostrad. Budowa autostrad wymaga jednak nie tylko znacznych nakładów, ale również rozwiązania całego szeregu problemów natury organizacyjno-prawnej. Przed przystąpieniem do realizacji tego przedsięwzięcia — postuluje eksperci — konieczne jest stworzenie specjalnego organu, który zająłby się całokształtem tego zagadnienia, m. in. organizacją służb projektowych, inwestycyjnych, wyznaczaniem gruntów, koordynacją poczynań z użytkownikami urządzeń i obiektów znajdujących się na trasach wyznaczonych pod autostrady.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z prac Prezydium Rządu

Na posiedzeniu w dniu 9 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło sprawozdanie zespołu do opracowania zasad w dziedzinie usprawnienia realizacji inwestycji o kluczowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, syntetyczne informacje o przebiegu realizacji tych inwestycji w 1970 r. oraz ocenę stanu przygotowań na 1971 r.

W toku dyskusji szczególną uwagę zwrócono na obiektywne i subiektywne trudności w wykonaniu ustalonych zadań, a przede wszystkim na sprawnie dotrzymywania terminów oddawania obiektów do użytku, przyczyną opóźnień w realizacji zadań rzeczowych, braki w pełnym wyposażeniu technicznym, synchronizowanie zaopa-

trzenia materialowego, zapewnienie potencjału wykonawczego, szczególnie w dziedzinie kadr kwalifikowanych, a także na czynniki organizacyjne.

Rozpatrzony projekt uchwały ustala, że kierowanie realizacją nowych inwestycji o kluczowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, powinno być powierzane powołanym w odpowiednim trybie, generalnym wykonawcom. W toku przygotowania tych inwestycji należy zapewnić współdziałanie zaplecza naukowo-badawczego w dziedzinie wyboru i opracowania rozwiązań technologicznych, opiniowania założeń techniczno-ekonomicznych, organizacji wykonawstwa oraz rozruchu i eksploatacji obiektów.

Rozmawiamy z prof. dr Janem Szczepańskim

Raport w sprawie... raportu o stanie oświaty

Onegdaj, w czwartek o godz. 14 zakończyło się posiedzenie Komitetu Ekspertów dla opracowania Raportu o Stanie Oświaty PRL, ustalające główne kierunki działania i harmonogram pracy. Istniejący od 31. I br. Komitet Ekspertów powołany został zgodnie z zaleceniem Biura Politycznego KC PZPR przez ministra oświaty i szkolnictwa wyższego. Przewodniczącym 23-osobowego komitetu, w skład którego wchodzi uczeni różnych specjalności, a także przedstawiciele instytucji oświatowych i przemysłu, jest prof. Jan Szczepański — dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, były dziekan i rektor UL, a do niedawna jeszcze kierownik katedry socjologii przemysłu w naszym uniwersytecie. Rozmawiamy z profesorem w kilka minut po zakończeniu pierwszego, „kierunkowego” i z tej racji historycznego, posiedzenia komitetu.

— Panie Profesorze, wiem o Komitecie Ekspertów tyle, co inni — a więc niewiele. Jedyne to, że ma on opracować raport o stanie oświaty. Co będzie w raporcie?

— Oczekuje się od jego autorów analizy obecnego systemu oświaty wraz z propozycjami modyfikacji i doskonalenia. Oczekuje się także, iż przedstawi on projekt perspektywnego modelu oświaty — szeroko pojętej, odpowiadającej przeobrażeniom społeczno-gospodarczym kraju.

— Czy wpłynęło to na oświatę w praktyce?

— Komitet nie jest ani nowym resortem, ani organem planowania. Nie będzie też podejmował za te instytucje decyzji. „Przechwytywał” ich kompetencje i kierował oświatą w Polsce. Raport — końcowy efekt pracy komitetu ma stanowić podstawę doskonalenia obecnego systemu szkolno-oświatowego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, a także ustaleń perspektywicznych — kierunków rozwoju szkolnictwa w latach 1975—2000. Raport tego typu mamy przedłożyć władzom partyjnym i państwowym w r. 1972. Na tym roli ekspertów się kończy. Władza może, ale nie musi z ekspertów korzystać.

— Rozumiem. Prawdziwy uczyony przed zaistnieniem faktu nie wydaje o nim ostatecznej opinii. Lalkowi wolno jednak ją wyrazić — w formie nadziei, iż raport powiększy nie tylko zbiory bibliotek naukowych, ale wejdzie „pod strzechy”, w tym sensie, że cały system oświaty ulegnie pozytywnej zmianie. O ile dobrze rozumiem, chodził bowiem o całościową analizę procesu uczenia się...

— Tak. Przez system oświaty rozumimy nie tylko system szkolny od przedszkoli — do studiów podyplomowych i doktorskich, lecz także wszystkie źródła i kanały, poprzez które wiedza naukowa dochodzi do ludności kraju. A więc — wszystkie środki masowego przekazu, działalność oświatową wszystkich typów organizacji i stowarzyszeń, działalność wojska, zakładu pracy itp. Trzeba więc zbadać stopień wewnętrznej spójności w działaniu tych wszystkich źródeł treści oświatowych, szkolnych i pozaszkolnych, ich wzajemne zharmonizowanie bądź sprzeczność i efekty społeczno-ekonomiczne w życiu narodu.

— „Trzeba zbadać” — więc do tej pory nie zbadano?

— Nie zaczynamy w tym względzie od „0”. Gdyby tak było, doczekalibyśmy się raportu w roku 2000, a nie w przyszłym. „Trzeba zbadać” — w sensie wykorzystania dotychczasowego dorobku wszystkich zajmujących się problematyką oświaty, ośrodków naukowo-badawczych, doświadczenia i opinii kadry nauczającej w szkolnictwie wszystkich typów i szczebli.

Z racji na zakres pracy i krótki termin, w niektórych tylko wypadkach możliwe będzie przeprowadzenie doraźnych i uzupełniających badań sondażowych. Równocześnie przyjmuję się zasadę, że poszczególne ekspertyzy dotyczące danych zagadnień wykonane będą przynajmniej przez dwa pracujące równolegle i niezależnie od siebie zespoły specjalistów — pracowników nauki i fachowców, praktyków z różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego. Ekspertyzę pł. „Czynnikami określającymi zapotrzebowanie na poziom wykształcenia i strukturę za-

wodową społeczeństwa socjalistycznego” opracuje doc. dr hab. J. Kluczyński — wraz z zespołem i prof. mgr inż. J. Tymowski wraz z zespołem.

— Czy Komitet Ekspertów weźmie pod uwagę tylko głosy ekspertów i wyłącznie krajowych?

— Budowa udoskonalonego modelu systemu oświaty wymaga szerokiej wymiany poglądów nie tylko w ścisłe fachowym gronie i nie tylko na temat doświadczeń z „własnego podwórka”. Problematyka kształcenia znajduje się w centrum uwagi rządów w wielu krajach, zachodzi więc potrzeba gruntownego zapoznania się z wynikami prac tamtejszych ekspertów i doświadczeniami innych — zwłaszcza europejskich krajów socjalistycznych i wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych, w zakresie form i kierunków rozwoju ich działalności oświatowej. Szczególnie przydatne w pracach komitetu mogą być także opinie i poglądy ogółu obywateli zaangażowanych w sprawę oświaty, a zwłaszcza kadry nauczającej i działaczy oświatowych. Przywiązujemy wyjątkową wagę do tworzenia w opinii społecznej kraju, klimatu życzliwej pomocy i zainteresowania szerokich kręgów naszego społeczeństwa pracami komitetu.

— Wydaje się, że klimat przychylnego zainteresowania — już istnieje. Wpłynęło — jak słyszałam — kilkadziesiąt memoriałów od różnych osób i instytucji. Bliski i cienie oświaty, podobnie jak służby zdrowia, interesują każdego. Skoro pod jej działaniem pozostajemy przez całe niemal życie, każdy ma w tej sprawie coś do powiedzenia. A Komitet?

(Dalszy ciąg na str. 2)

A. Piontek spędzi święta w szpitalu

Uratowany z katastrofy w kop. „Rokitnica” górnik Alojzy Piontek pozostał w szpitalu w Zabru-Biskupicach. Jak poinformował 9 bm. lekarz dyżurny, dr Franciszek Piłch, decyzją takty sprowadzona została lekkim, prześlizgnięciem niedowład prawej nogi pacjenta. Niedowład ten nastąpił w wyniku uszkodzonego podczas katastrofy nerwu piszczałkowego i strzałkowego kończyny.

Stan ogólny A. Piontka jest dobry, dopisuje mu apetyt, przyjmuje liczne wizyty. W ostatnich dniach odwiedził go — oprócz najbliższych rodziny i przyjaciół — m. in. delegacja Śląskiego Okręgu Wojskowego, która ofiarowała mu książki oraz delegacja pilkarska warszawskiej Legii, wręczając A. Piontkowi pamiątkowy, ozdobny proporzeczek klubowy i składając życzenia jak najszybszego powrotu do zdrowia.

Uratowany górnik otrzymuje nadal z całego kraju kilkadziesiąt listów dziennie. Zawierają one wyrazy sympatii, podziwu i najlepsze życzenia zdrowia. Alojzy Piontek składa serdeczne podziękowania wszystkim nadawcom i przeprasza, że nie jest w stanie — ze względu na mnogość korespondencji — odpowiedzieć każdemu osobno.

NASTĘPNY NUMER
„DZIENNIKA”
ukaze się we wtorek,
13 KWIETNIA.



KONKURSY



KONKURSY



▲ Rower składany „Karat” ▲ Radio tranzystorowe ▲ Zegarek męski
 ▲ Sokowirówka „Malinka” ▲ Aparat fotograficzny ▲ Opiekacz do
 chleba - węg. ▲ Prodzik elektryczny ▲ Czajnik elektryczny ▲ Maszynka
 do golenia ▲ Żelazko z termostatem ▲ Leżak turystyczny ▲ Materac

▲ Piłka do siatkówki
 ▲ Komplet do badminta

NAGRODY:

1 tona ▲ 3 komplety płyt
 longplay (po 3 szt.) ▲
 20 bonów książkowych
 po 100 zł ▲ Wentylator

LABIRYNT

Wędrowkę po labiryncie rozpoczynamy od literki „N” znajdującej się w lewym górnym rogu, a kończymy na wyrazie „PZU” umieszczonym w dolnej, prawej części diagramu.

Po drodze odczytujemy czternastowyrazowe rozwiązanie.



KRZYŻÓWKA Z SZYFREM

POZIOMO: 1. Drzewo o białej korze. 4. Kraksa kilku pojazdów. 9. Wybitny matematyk amerykański pochodzenia polskiego. 10. Odnoga Wisły. 11. Zasila Kurę. 12. Napój alkoholowy. 13. Lek do ssania. 15. Sumac. 17. Rafa koralowa. 20. Nasza „Sabena”. 21. Czasem nie mamy własnego. 22. Potwór ze żmijami na głowie. 23. Biel w kinie. 24. Dzisiejsza Babilonia. 25. Dźwięk. 27. Odeszła na Grzegorza wspan. 29. Matematyk polski (1897-1943). 31. Rodzaj pustynnego zagłębienia. 33. Duszek z bajki. 35. Kamień piekielny. 36. Na szachownicy i okrecie. 38. Surowica. 40. Nasza „Osa”. 43. Np. Talia. 44. „Ratujcie nasze dusze”. 46. Szał. 49. Taniec z „prysiadami”. 51. Gra w piłkę na koniach. 52. Poeciha Dedała. 53. Pradziadek krowy. 55. Agresja. 57. Dawniej burzył mury. 58. Winorośl nowozelandzka. 61. Rodzaj ręcznej broni. 63. Najdłuższy dopływ Renu w Szwajcarii. 65. Zagraniczne „ixi”. 68. Dawny proszek do szorowania. 69. Eden. 71. Jego przysłowia zwycięstwo. 72. Nad kolanem. 74. Zbiornik wodny. 77. Menu dla bydła. 79. Król zwierząt. 81. W wazie. 82. Trafia na kamień. 83. Ogólny wydatek. 84. Opiekunka lasów i zwierząt. 86. Cembryzka. 88. Słodkość ze świeczkami. 91. Regula, kanon. 94. Gobeliny. 97. Najpopularniejsza w literaturze Cyganka. 99. Las nad Amazonką. 101. Twardość w desce. 102. Zdrob. Imię męskie. 104. Na głowie żułowca. 106. Waśń. 107. Pokój w języku Aloszy. 108. Port algierski. 111. Krople żółdkowe lub miasto w Iraku. 113. W połowie nogi. 114. Wymyślone przewisko do obrzucenia kogoś. 116. Ischias. 118. Imię Chazarziana. 119. Dopływ Gangesu. 120. Polegi tam Władysław Warnieńczyk. 122. Bożek wiatrów. 123. Weksel ciągniony. 124. Syn białego i Indianki. 125. Klepsko w stodole. 128. Timur Kulawy. 129. Rodzi klapsy.

sta wneka w kościele. 7. Tlusty do kapusty. 8. Część robocza pluga. 9. Dzwonek w talii. 14. Willa kanarka. 16. Ssak z rzędu syren. 18. Smar okrętowy. 19. Mniejszy niż fot. 21. Z sześkanego mięsa. 26. Choroba z wysypką. 28. Wierzbca. 30. Na rodzinne zdjęcie. 31. Np. świni. 32. Dodaje pikantności nóżkom. 34. Zaczarowany u Mozarta. 36. Bóg lub planeta. 37. Kółko na głowie kapłana. 39. Obiekt sporu w „Zemście”. 40. Największa poetka grecka z Mityleny. 41. Wrzątek. 42. Głośnie skurcza przepony. 45. Satelita Patachona. 47. Bohatera utworu Kraszewskiego. 48. Tytuł opery Verdi. 50. Dowodzi nim szper. 54. Część spłaty. 56. Na dzień naczynia. 59. Boisko tenisowe. 60... - Daria. 62. Najświeższy kolor w kartach. 64. Poranny. 65. Agora. 67. Resztki na koniec karnawatu. 70. Sześć Argonautów. 73. Grad. 75. Rozwiązanie, znieślenie. 76. Kredka do warg. 78. Wada, usterka. 80. Dawny żołnierz. 85. Obecnie atomowa. 87. Postać z „Pana Wolodyjowskiego”. 89. Sakwa. 90. Towarzysz Sawy. 92. Etiola. 93. Leśna świni. 95. Bokobrody. 96. Spec od gospodarki narodowej. 98. Organizacja studencka. 100. Murowany plot. 102. Muza z lira. 103. Stałe miejsce pracy. 105. Orzeszki na coca-cola. 106. Szum, szmer. 107. Najdłuższy bieg. 109. Rzadkość, osobliwość. 110. Po połowie wg recepty. 112. Stałe pouca kogoś. 115. Mahometyzm. 117. Zatopiony okręt. 120. Na opatrunek lub choinkowy śnieg. 121. Opiekun zakochanych.

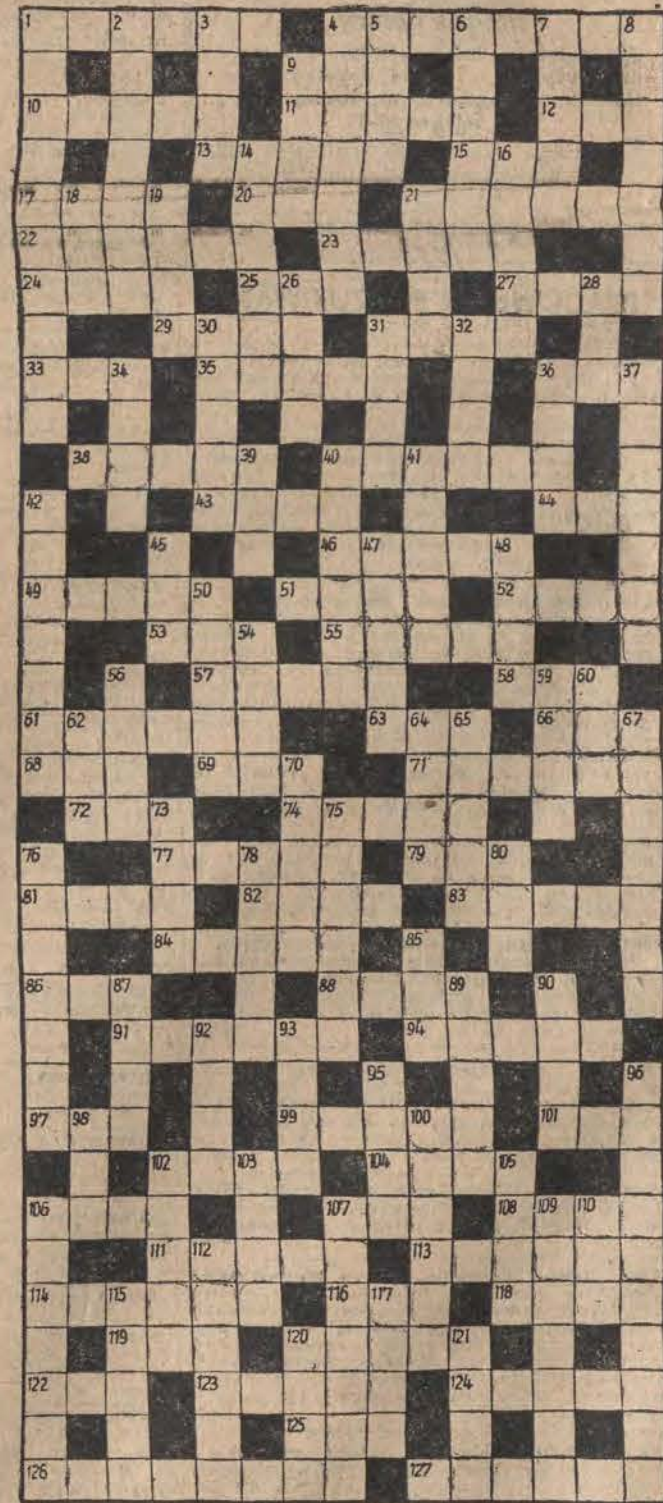
SZYFROGRAM

Aby rozwiązać niniejsze zadanie trzeba najpierw uzupełnić w poszczególnych „chmurkach” brakujące i zastąpione odpowiednimi liczbami litery, a następnie uszeregować je kolejno od 1 do 37. W ten sposób otrzymamy aktualne hasło stanowiące ostateczne rozwiązanie.

Rozwiązania (wystarczy same hasła) nadsyłać należy pod adresem: „Dziennik Łódzki”, Łódź - I, skrytka nr 89 do dnia 30 kwietnia br. W losowaniu nagród ufundowanych przez Oddział Miejski i Woj. PZU w Łodzi wezmą udział wszystkie koperty, zawierające przynajmniej dwa rozwiązania i opatrzone na zewnątrz dopiskiem „konkurs PZU”.

Zyczymy przyjemnej rozrywki i szczęścia w losowaniu nagród.

Oprac. HENRYK CISKI



M-14-SZĘ ZA-1-Z-34- ONIĆ D-10 P-32-U
 H-31-IO ! 21-ZY,
 T-29 PAN-24-TW-2-25-W
 Z-13-KLA-33
 37-B-8-
 ZPI-16-
 12-ZEN ?
 T-23-K ! SŁUCHAM
 18-ANA
 GD-17-IE MOGE U-15-EZ-
 28-IECZ-5-0 M-26-30
 SAMOCHÓD 11. ZAKRESIE
 AUTO -CASCO ?
 P-4-OS-36-E S-7-E 22-GŁOSIĆ DO
 NA-27-3-LIŹSZ-20-GO 19-NSPE-6-TO-9-
 ATU 35-ZU !

ERLE STANLEY GARDNER Siostrzenica Lunatyka

— Moje zachowanie się? — spytał Mason.
 — Tak.
 — Względem czego?
 — W rozmyślnym podkładaniu duplikatu noża do szuflady kredensu, ażeby wprowadzić zamęt w umysłach władz sądczych tę sprawę.
 — Ależ ja nie podkładałem noża w takim celu, o którym wspomniał mr Burger — zaoponował Mason.
 Sędzia Markham zmarszczył brwi, twarz jego wyrażała powagę i zainteresowanie.
 — Obawiam się, mecenasie... — zaczął, lecz dojrzał w twarzy Masona coś takiego, co spowodowało, że nagle przestał mówić.
 — Panu nie może to ująć bezkarnie, mr Mason! — powiedział gwałtownie Burger. — Edna Hammer powiedziała zdecydowanie pod przysięgą, że takie właśnie były pana intencje.
 — Lecz ona nie wie o moich intencjach — podkreślił Mason. — Ona nie potrafi odgadnąć myśli. Nie posiada kwalifikacji eksperta od telepatii.
 — Lecz zeznała, że pan powiedział jej, jakie miał pan intencje.
 — Och, tak — przyznał Mason. — Powiedziałem jej o tym.
 — O ile pana rozumiem, stwierdza pan teraz, że złożył jej fałszywe oświadczenie? — spytał sędzia Markham.
 — Tak, oczywiście — potwierdził Mason, zapalając papierosa.

— Do czego pan, u diabła, zmierza? — zapytał Burger.
 — Och, wiedziałem, że ona musiała chodzić podczas snu. Otóż, Burger, ona miała jedyny klucz do szuflady kredensu, a klucz ten, zaginął i dotychczas się nie odnalazł. Oczywiście, istniała pewna możliwość, że Kent potrafiłby otworzyć zamek wytrychem lub że miał duplikat klucza. Tak więc, pod czas gdy Kent znalazł się w więzieniu, sądziłem, że będę mógł przeprowadzić drugą próbę. Według moich teoretycznych założeń, właśnie sama Edna Hammer była lunatyką, martwiła się o swego wujka i szła spać z myślą o tym nożu do krajania mięsa, który trawił jej umysł. Wydarzenie, jakie mi się przytrafiło, gdy widziałem jak chowała filiżankę do schowka pod blatem stolika do kawy, przekonało mnie, że ona posługiwała się tą skrytką do ukrywania pewnych przedmiotów. Tak więc, czy to nie jest bardziej naturalne, że niepokojąc się tak bardzo tym nożem podczas snu, doszła do wniosku, że szuflada kredensu nie jest bezpiecznym miejscem do chowania noża, wstaje więc z łóżka, wkłada na siebie tylko koszulę nocną, otwiera kluczem szufladę kredensu, wyjmując z niej noż, zamyka z powrotem na klucz szufladę i chowa noż w schowku pod blatem stołu? Odniosłem wrażenie, że jedynym sposobem, przy pomocy którego, mógłbym dowiedzieć się o tym, powinno być skopiowanie okoliczności. Toteż przekazałem jej drugi noż do krajania

mięsa i zaznaczyłem z naciskiem, że jest bardzo ważne, by zamknęła go na klucz w szufladzie. Była pójnoc, gdy poszła spać, myśląc ciągle o tym nożu. Znowu przyzwyczajenie wzięło górę. Gdy zaczęła przedstawiać mój punkt widzenia na sprawę, mr Burger, wówczas wykaże, że ten noż zaznaczony jako Dokument „A” oskarżonego, jest tym samym nożem, który przekazałem jej, ażeby włożyła go do szuflady kredensu i że później został odkryty przez jednego z detektywów Paula Drake'a w podłużnym schowku pod blatem stolika do kawy.

(96) (Dalszy ciąg nastąpi)

„POLOWANIE NA JASTRZĘBIA”

Historia zbrodni, której mógł dokonać każdy. Zbrodnia z zaskoczenia, zawiści, z zemsty, czy wreszcie z... miłości? Zbyt wielu podejrzanych, prawie nikt nie ma alibi.

KTO I DLACZEGO ZABIŁ?

Kpt. Lipiński szuka odpowiedzi na to pytanie w nowej **SENSACYJNEJ POWIEŚCI**

Z. Zeydler-Zborowskiego

pt.
„POLOWANIE NA JASTRZĘBIA”

JUŻ WKRÓTCE na łamach „Dziennika Łódzkiego” nowa powieść odcinkowa

„POLOWANIE NA JASTRZĘBIA”

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączą ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-28. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 304-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 229-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział sportowy 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (trekopolis nie zamawianych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama” i fotoreporterzy 378-97. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Kółportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch” — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 150 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu”. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruchu”, Łódź, Piotrkowska 96. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu” i poczty.

Bielsko przed produkcją samochodu małowitrazowego

POWRÓT śladem serca

Wybrałam się do miasta, na którym coraz częściej koncentrować się będzie pow-... zacię techniki, wzrost wydajności pracy... zację techniki, wzrost wydajności pracy... zację techniki, wzrost wydajności pracy...

Dyrektor Ryszard Dżołpak (któs nazwał go tu typowym socjalistycznym manage-rem), jakby intuicyjnie podejmuje myśli... Dyrektor Ryszard Dżołpak (któs nazwał go tu typowym socjalistycznym manage-rem)...

Wielki Międzywojewódzkiej przed V Zjazdem. Nie proponowaliśmy niczego oryginalnego. Wskazywaliśmy tylko, że niechymy już... Wielki Międzywojewódzkiej przed V Zjazdem. Nie proponowaliśmy niczego oryginalnego...



Gdy wybierałam się do Bielska-Białej... Gdzie wybierałam się do Bielska-Białej... Gdzie wybierałam się do Bielska-Białej...

Nowy zakład WSM „Polmo”, o którym... Nowy zakład WSM „Polmo”, o którym... Nowy zakład WSM „Polmo”, o którym...

„Chciałbym wam opowiedzieć jak to... „Chciałbym wam opowiedzieć jak to... „Chciałbym wam opowiedzieć jak to...

PIERWSZE OBJAWY Jego działalności odczułem już w... PIERWSZE OBJAWY Jego działalności odczułem już w... PIERWSZE OBJAWY Jego działalności odczułem już w...



n/o. Mijani przechodząc spo-... n/o. Mijani przechodząc spo-... n/o. Mijani przechodząc spo-...

siąc do ożenku musiał tego... siąc do ożenku musiał tego... siąc do ożenku musiał tego...

— Syrcie wam panocku nie... — Syrcie wam panocku nie... — Syrcie wam panocku nie...

Otoż zakopiański lekarze... Otoż zakopiański lekarze... Otoż zakopiański lekarze...

GDY DOTARŁA DO NAS WIADOMOŚĆ, ZE... GDY DOTARŁA DO NAS WIADOMOŚĆ, ZE... GDY DOTARŁA DO NAS WIADOMOŚĆ, ZE...

Aut, inną do opery, a jeszcze inną na... Aut, inną do opery, a jeszcze inną na... Aut, inną do opery, a jeszcze inną na...

— Spędzam tu teraz pierwszy po... — Spędzam tu teraz pierwszy po... — Spędzam tu teraz pierwszy po...

Z WIEDZIĘ NIEMAL CAŁY ŚWIAT. Jeździł na pokazy fryzjerskie do Londynu, Włoch, Australii, Ameryki. Całe jego życie to nieustająca praca w poszukiwaniu i tworzeniu coraz nowych, bardziej fascynujących fryzur. Wreszcie po 70 latach zdecydował się przyjechać do ojczyzny i odwiedzić miasto swego dzieciństwa — Sieradza.



KORNIETY PRACUJĄCE ZAWODOWO — mówi A. Cierplikowski, nie mają dla siebie wiele czasu. Dziś w Paryżu jest to samo. Kobiety spieszą się bardzo, nawet wielkie aktorki. Jeśli czaszą się u fryzjera, to proszą o fryzury krótkie, wygodne, praktyczne.

— Nie lubi pan prowadzić auta? — Ach, skąd. Nie nadaję się do tego. Zbyt dużo rzeczy interesuje mnie po drodze. Moim namiętniejszym środkiem lokomocji jest samolot. Z Paryża do Warszawy lecę 2,5 godziny.

— Kiedy przyjdzie pan do Łodzi? — Nie wiem. Rozm. WACŁAWA KASPRZAK. Fot. — I. Domańska.

ŻYCIĘ SPOKOJNE FRYZURA



jących w okresie przed działaniem halnego zaliczają się także liczne stany depresyjne i skłonność do nadużywania alkoholu. Jak mnie poinformowano w Komendzie Miasta MO, gwałtownie wzrasta ilość sytuacji konfliktowych, szczególnie rodzinnych, obserwuje się także większą liczbę wypadków drogowych.

Halny zbiera corocznie swój zbojecki plon. NISZCZY NIE TYLKO LUDZI, ALE I PRZYRODĘ. 6 maja 1983 r. spowodował katastrofalne wyniszczenie drzewostanu Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Pireneje itp. W Alpach halny ma swoje nazwy „pożeracz śniegu” czy „wiatr kurydzłany”. Iako, że powoduje szybszą wegetację roślin. Wszędzie jednak zbiera swój zbojecki plon. Oczywiście nie ma metody przeciwdziałania halnym. Natomiast w NRF czy Szwajcarii istnieje specjalne służby synoptyczno-meteorologiczne, ostrzegające szpitale o zbliżeniu się tego zjawiska. W Polsce, tak zresztą jak i cała biometeorologia, sprawy te są jeszcze w powłokach. Ze względu jednak na skutki jakie

HALNIOK

pożywał dachy z domów, polamał i zniszczył co zastał na swojej drodze. Jest bardzo złośliwy, lubi działać w okresie wielkich zawodów sportowych rozgrywanych w Zakopanem. Już w tym roku sprawił wiele kłopotów organizatorom Spartakiady Armii Zaprzysiężonych i zawodów o memoriał Bronisława Czechy i Heleny Marusarzówny. Jego zbojecki charakter uewnętrznia się już w zeszłych wiekach, gdyż jak głosi legenda, Janosik wychodził na swoje wyprawy zawsze w jego towarzystwie.

halny wywołuje, należałoby się jednak zastanowić nad celowością stworzenia takich służb.

Materiały do tego artykułu zbierałem dopiero wtedy, gdy Jego władza nade mną się skończyła. Odjechał lekarze, funkcjonariusze MO, wczasowicze. Jednak może już za kilka dni, a może tygodni, znowu powróci, znowu rozpocznie swoje żniwo. On — zbojecki halny.

MIECZYSLAW STOLARSKI



Nie będę się tutaj wdawał w szczegółowe i fachowe opisy POWSTAWANIA WIATRU HALNEGO, jakie mi przedstawił kierownik Zakładu Hydrologii i Meteorologii Tatr PIHM prof. dr Michał Orlicz. Po prostu ogromne masy powietrza przewalają się przez naturalną zapórę jaką są Tatry i zalewają tzw. rów podtatrzański, powodując ogromne wahań ciśnienia i ocieplenie powietrza. Takich dni halnych jest rocznie w Zakopanem 80. Fala powietrza nie dochodzi już nawet do niedalekiego Nowego Targu choć i tam pewne objawy jego działania są odczuwalne.

Owe zjawisko fenowe jest charakterystyczne dla gór o orientacji równoleżnikowej (wschód-zachód) jak Alpy,

CZEGO SIĘ BOI

— Sa metody. Należy zmniejszyć szybkość. Ale jak się zmniejszy szybkość za bardzo, to ta fala będzie z kurem robiła co będzie chciała. Zależy jak ona go weźmie: w pół z diabła, czy z rufy. Znowu nie można tego utrzymać za dużej szybkości, bo człowiek nie będzie miał potem czasu na jakies skorygowanie kursu...

— I ta fala wchodzi tu w głąb kanału? — Nie, ona łamie się tam w „główkach”, przy wejściu z morza do kanału.

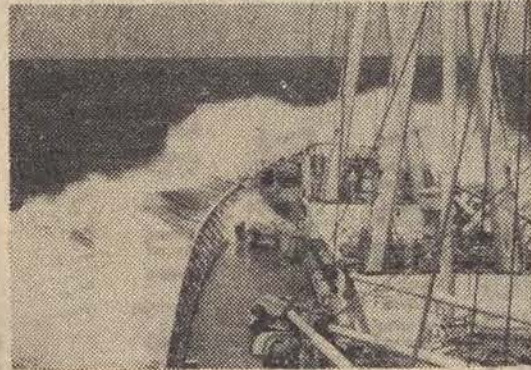
— Ale to wejście jest tu w Lebie otwarte na morze? Tam nie ma żadnego falochronu? — Kanał jest prosty i otwarty, i ma szerokość tylko 22 metry. Wschodnia główka ciut wystaje w morze, a zachodnia jest raczej cofnięta. Trzeba celować... Ale to nie apteka, szczególnie kiedy człowiek nie ma władzy nad kurem.

— Czego się pan wtedy boi, śmierci? — Nie, nie!... Przede wszystkim chyba odpowiedzialność za ludzi ma tu znaczenie. Bo jak się człowiek sam utopi — ma spokój... Nie będzie tego szarpania, koniec końcem to można od tego zwariować. Przede wszystkim każdy szypcer musi znać locję. A w tej locji napisano, że jak są wiatry odgórne, przytakim, a takim stanie morza — nie należy wchodzić do Leby... Ale my tego nie przestrzegamy. Jak się już widzi swoją chałupę, to się myśli: uda się, na pewno się uda!... Przecież setki, tysiące razy człowiek wchodził.

— To tu w Lebie jest taki wyjątkowy port? — To jest wyjątkowy port... Na całym wybrzeżu mówią, że Leba ma najlepszych szypcerów. Żaden inny szypcer nie przejdzie w czasie sztormu do Leby.

— To się tu obyć nie może schronić? — Może, dlaczego nie? Próbuj bracie!... My sami jak widzimy, że jest kłopot, to idziemy do Uski, albo do Władysława.

Kiedyś szliśmy właśnie z Władysława. Zapowiedzieli sztorm. Ech, może się uda... Jesteśmy już pod latarnią. Do Leby jeszcze jakaś godzina dwadzieścia. Więcej jak diabli! No, ale już taki kawał drogi prze-



WILK MORSKI

szliśmy... W połowie drogi do Leby: wieje coraz więcej. Ja mówię: chyba będziemy musieli zawrócić... A stoi przy mnie motorzysta, on teraz pływa na szóstym i mówi: „Już blisko domu, jakoś się da radę... idziemy jeszcze kawatek...”. „No, dobra — idziemy”. Ostatecznie — myślę — wejść między bojki a główki i zobaczyć jak to wygląda. Tak mniej więcej do połowy wiatrem, obrócić kuter na Lagiewniki. Oj, oj!... Teraz już nie miałem czasu wykręcić. Wola boska, idę dalej!... I tak bym usiadł na miełźnie, bo tam w środku wejścia jest tylko wąski rów wykopany w dnie. O cholerny świat: jestem między główkami, a on skurczybyk stoi! Do dechy wszystko mam, pełna moc na silniku... Dopiero jak przyszła następna fala, to mnie wrzuciła do kanału...

Oglądało to wielu ludzi z zarządu portu. Kapitanem był wtedy niejaki Kossakowski. Jak to zobaczył, zaczął wrzeszczeć: „Ludzi potopił!...”. Ja sobie pomyślałem: „Ty głupi, jak ty byś stał przy sterze, to byś inaczej gadal...”. Spotykam go na drugi dzień: „Co pan kapitan tak krzyczał?...”. „Musiałem — powiada — ale to był majsterstyk...”.

Tu się czasem cuda dzieją z tym wchodzeniem.

— Macie na kutrach sprzęt ratunkowy? — Oczywiście... Mamy, ale lepiej, żeby go nie używać. Mamy na pokładzie tratwę pneumatyczną. Rzucona na wodę powinna się automatycznie otwierać i napędląć powietrzem. Wyposażona jest dość możliwie: jest woda, suchary, cukierki, nawet karty do gry. Nie wiem, czy w razie wypadku ktoś tam będzie grał... Myśmy tu chcieli zobaczyć jak się odbywa to automatyczne otwieranie. Rzuciliśmy na wodę dwie tratwy i żadna się nie otworzyła. Podobno zawory były zrobione z nieodpowiedniego metalu i zaśniedziały... Tak, że lepiej, żeby nie trzeba ich było używać.

— Miał pan już jakiś wypadek na morzu? — Jeszcze nie... Może jakoś wytrzymam te dwa miesiące do emerytury. Człowiek z wiekiem robi się ostrożniejszy. Ale i tak się boi, a potem taki młody jeden czy drugi pyta się: „Czego się pan tak trzęsie...”. Bo starzy to już wiedzą i nie nie mówią...

Z szypcer kutra rybackiego „LEB-3” Albinem Zielińskim rozmawiał JOZEF POTĘGA
Foto: Z. Szczepaniak

URZĄD NOWOCZESNY

ZESPOŁY ROŚLIN DONICZKOWYCH I SEGMENTOWYCH FUNKCJONALNYCH MEBLI ODDZIELAJĄ STANOWISKA PRACY. PODRĘCZNE NIEWIELKIE ARCHIWUM ZAWIERA BIEŻĄCE AKTA, POTRZEBNE DO CODZIENNEJ PRACY. POZOSTAŁE DOKUMENTY PRZECHOWYWANE SA W CENTRALNYM ARCHIWUM INSTYTUCJI. „BANK INFORMACJI” DYSPONUJE WSZYSKIMI NIEZBEDNYMI DANymi, JAKIE MOGĄ BYĆ POTRZEBNE PRACOWNIKOM ZATRUDNIONYM W PRZEDSIĘBIORSTWIE. DLA WYTLUMACZENIA HAŁASU POKOJE SĄ WYŁOŻONE DYWANAMI, MEBLE — TAPICERKA, PONIEWAŻ JEDNAK POMIESZCZENIE „MARTWE”, CZYLI CAŁKOWITY BRAK DŹWIĘKÓW JEST W PRACY RÓWNIEM SZKODLIWY JAK ICH NADMIAR — Z GŁOSNIKÓW PŁYNIE CICHĄ MUZYKĄ. GROS PRACY WYKONUJĄ KOMPUTERY, WYDAJĄCY BOWIEM URZĘDÓW I BIUR MUSI NADAŻYĆ ZA WYDAJNOŚCIĄ INNYCH DZIEDZIN WYTWORCZOŚCI.

TAK, JEST TO WIZJA BIURA PRZYSZŁOŚCI. ZACZERPIĘTA Z OPRACOWAŃ SPECJALISTÓW FRANCUSKICH, ANGIELSKICH, ZACHODNIOWIECICH, CZY WIZJA BARDZO ODLEGŁA?

W kilkunastokondygnacyjnym budynku automatycznym; wandami szybko przenosimy się, wraz z moim przewodnikiem, z piętra na piętro. W pełnych światła salach 20, 30 i więcej osób — całe wydziały. Wyraźnie wyodrębniają się zespoły biur i podreżnych niskich szafek, sąsiadujące z sobą. Natomiast pomiędzy innymi stanowiskami odległość jest znacznie zwiększona. Widać, że rozmieszczenie ich jest podporządkowane pewnej koncepcji organizacyjnej. Bieżące drzwi zajmują miejsca pracownicy kontaktujący się z interesantami. Między zespołami stanowisk — choć nie we wszystkich hałach — zielone

kurtyny w doniczkach. Specjalne, dzwoneczkowe suity i w cisłości przykryte podłogi głośza kroki i rozmowy (podobno, jak obliczyli Angiecy, dywany redukują hałas o 35-40 proc. w zależności od grubości, faktury i podkładki). Maszyny do pisania znajdują się w wydzielonych pomieszczeniach. Jeszcze jedno źródło hałasu wyeliminowane. Ponadto przepisywanie przez wykwalifikowane maszyny jest wydajniejsze od „dziedziolowania” nie racykalnych urzędników, którzy efektywniej mogą wykorzystać swój czas pracy.

Z rozmowami porozumiewam się przyciszoną głosem. Podobnie zachowują się pracownicy. Głośniejsza rozmowa

Niejąko „furtka” dla kandydatów jest zawarta w projekcie nowego systemu egzaminowania kłauzula, mówiąca o tym, że w wypadku, gdy kandydat odpowie na połowę pytań z danego przedmiotu na niedostatecznie — może być

PROFESOR

dodatkowo egzaminowany przez komisję. I jeszcze na zakończenie, sprawa punktów: byłyby one doliczane już bezpośrednio do wyników egzaminów, gdy komisja ujawniłaby wyniki odpowiedzi zestawiając je z nazwiskami autorów.

Projekt nowego systemu egzaminowania kandydatów na wyższe uczelnie opracowany w AG-H wywołał duże zainteresowanie w krakowskim środowisku naukowym. Stanowi on — zdaniem autorów — pierwszy krok w drodze do komputeryzacji egzaminów wstępnych.

KOMPUTER

co zamierza się w AG-H wprowadzić w najbliższych latach. Od decyzji Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego zależeć będzie, czy już w tym roku nabór kandydatów na krakowska AG-H będzie przeprowadzony w myśl nowych zasad.

to przeszkadzanie w pracy dużej grupie osób i narazenie się na krytyczne spojrzenia wielu par oczu. Ta świadomość narzuca odpowiednie zachowanie i interesantów wobec personele instytucji i personelu wobec interesantów. Jednocześnie urzędnikowi o wiele trudniej zbyć patenta w obliczu całego wydziału.

To nie wszystkie aspekty pracy w dużej grupie. Na sali wiele młodych i bardzo młodych kobiet. Obecność gromady współpracowników na pewno nie pozwala na zwierzanie przyjaciółce jak się spędziła wczorajszy wieczór, ani na prowadzenie długich towarzyskich rozmów przez służbowy telefon. Nie można również „zgiąć” pod pretekstem załatwienia czegoś w innym referacie czy u kierownika, bowiem i kierownik znajduje się na miejscu. Na wprost drzwi, w wydzielonym z sali segmentami szaf, bokse — czyli w „szafie”, jak mówią pracownicy — ma oko z bliska na wszystko. Obok, lecz już na zewnątrz, czuwają na stanowiskach zastępca i sekretarka.

Na miejscu, na niższych kondygnacjach mieści się kawiarnia, poczta, lekarz. Tak więc czas na ewentualne załatwienie koniecznych spraw pozasłużbowych można skrócić do minimum.

Ta forma organizacji funkcjonuje od niedawna. Wdrażanie jej i adaptacja pracowników do nowych warunków jeszcze trwa. Jednak już obecnie wydajność pracy jest wyższa o około 20 proc. Kierownikom łatwiej jest organizować szybkie, operatywne zarady.

Latwość konsultacji i lepszy obieg dokumentacji zapewniają operatywniejszą pracę instytucji i lepszą obsługę interesantów. Wzajemna kontrola zwiększa niewątpliwie również dyscyplinę pracy. Poprzez skoncentrowanie w sąsiedztwie jednostek podległych i nadzórnych wzmocniona została więź między komórkami zarządzającymi, a koordynującymi.

„Banku informacji” instytucja jeszcze nie posiada, lecz zarysowany jest już projekt powołania ośrodka informacji naukowo-technicznej. Będzie on dysponował kompletnym zestawem danych, potrzebnych do pracy wszystkich komórek i służył niezbędna pomoc.

Komputerów nie zauważyliśmy. Również z głośników nie płynęła cicha muzyka. Natomiast pozostałe szczegóły zgadzały się, jak widać, z przedstawionym na wstępie obrazem idealnego biura przyszłości.

Gdzie więc jesteśmy? W Anglii, Francji, NRF? Nie — w Bydgoszczy.



Do niedawna agendy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej były rozlane po całym mieście, a Kuratorium mieściło się... w Toruniu. Komasaacja wydziałów w jednym gmachu była więc niezbędna. Szanse te wiaściwie wykorzystano. Tradycyjny schemat został podporządkowany nowoczesnej i racjonalnej organizacji. Nowy kształt organizacyjny zamknęto w funkcjonalnej i nowoczesnej architekturze jednego wieżowca.

Minał już pewien okres funkcjonowania nowego modelu. Wybierając się do Bydgoszczy chcieliśmy poznać wyniki kontroli założeń z praktyki. Wyżej przytoczyliśmy zasyżsane na ten temat opinie. Jak wynika z tych relacji, większość zainteresowanych przyjęła pozytywnie ten system pracy. (Nie brak tam zresztą jeszcze mankamentów. Np. maszyny do liczenia i inne nie są przystosowane do cichej pracy. Zgromadzone w jednej hali czynią więcej hałasu niż gdyby były rozproszone). Początkowo było sporo nieufności. Podobno nadal nie wszyscy są przekonani do eksperymentu, choć się do tego głośno nie przyznają.

Narodzenie się pomysłu w Bydgoszczy nie jest chyba sprawą przypadkową. Usprawnienie metod pracy stanowi widoczny przedmiot zainteresowania Prezydium WRN. W tym też celu powołano Wojewódzką Komisję Postępu Organizacji Pracy. Komisja wydaje m. in. biuletyn poświęcony tematyce usprawnień. Oceny pracy Prezydium znaleźć można również w innych własnych publikacjach.

Bydgoski eksperyment, jego rozwiązania z zakresu funkcjonowania administracji wojewódzkiej, zasługują na zainteresowanie.

S. C.

BARAN (21. III. — 18. IV.). Oskroli wiotki zostaniesz poddany powaznej postacie...

W TAKT marsza MENDELSSOHN

W okresie 25 lat najwiecej USC w polsce Lodzi...

90 procent lodzianek uszytych przez USC...

Wielunia Niemcow w 1939 r. dwuczesny handlowi...

Smigus - dyngus



O SZCZESCIECIU

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO - ZDROWIA, SZCZESCI... CI A... SZCZESCIA?

Pełne i trwałe zadowolenie z calosci zycia. (Kana)

Pracodawca szczescie skladu się z odwagi i pracy. (Balzac)

Szczescie nie polega na tym, ze sie duzo ma, tylko na tym, ze sie duzo oczekuje i duzo kocha. (De Lamennais)

GDZIE GO SZUKACZ? Szczescie lezy na terenach miedzy ekstaza a apatia.

KTO JEST SZCZESLIWY? Szczesliwy jest, kto kontent ze swego szczescia. (W. Grunszczyński)

GDYBYSMY BYLI SPRAWIEDLIWI I obliczaniu naszymi radosci i cierpien...

Advertisement for 'Anegdota' (Anecdotes) featuring a large stylized title and text about various stories.

Advertisement for 'MADONNY' featuring a large image of a woman and text about the magazine's content.

Advertisement for 'Tajemnica' (Mystery) featuring a large image of a woman and text about the magazine's content.

Jest to jedna z tych tajemnic, ktore mimo uplywu lat, nie tracą nic ze swej sensacyjnosci...

Na polkach zostalo tylko kilka banknotow i dolarow...